

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4.—  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

Na prowincji  
z przesyłką poczt. . . . . zł. 4.20  
Za granicą . . . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji  
**15 gr.**

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dla gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

## Prasa francuska o przesileniu rządowym.

Paryż. 13 kwietnia. Prasa zachowuje się naogół z rezerwą wobec rozwiązania kryzysu gabinetowego oraz wobec decyzji Rady narodowej socjalistów. Jeden z wybitnych socjalistów oświadczył korespondentowi „Journala”, że w dziedzinie np. finansowej, ewentualni ministrowie socjalistyczni mogliby z trudnością przedstawić takie projekty, które byłyby możliwe do przyjęcia przez republikanów, choćby nawet lewicowych, jak również przez większość senatu.

Skądinąd istnieją dawne jeszcze nieporozumienia między Briandem a niektórymi kołami. Jest rzeczą jednak możliwą, że większość socjalistów zechce zapomnieć o przeszłości, aby nie odpychać w stronę centrum człowieka takiej wartości, jak Briand. Zachodzi pytanie, czy w razie gdyby dała się osiągnąć współpraca z socjalistami, Briand zadowoliliby się polityką tylko poparcia z ich strony.

„Echo de Paris” notuje pogłoskę, jakoby minister De Monzie odmówił pełnienia funkcji nawet w sprawach bieżących, w razie gdyby gabinet nie został utworzony szybko, w celu realizacji nowej konwencji z Bankiem francuskim w sprawie obiegu banknotów.

„Journal” donosi, że w kuluarach parlamentu wysuwany jest projekt utworzenia gabinetu tymczasowego, który miałby na celu jedynie wniesienie do parlamentu projektu ustawy, normującej operacje Banku francuskiego do czasu utworzenia gabinetu definitywnego.

Wszystkie pisma podnoszą konieczność szybkiego rozwiązania kryzysu gabinetowego.

## Marks -- Hindenburg.

Warszawa. 13 kwietnia. (AW.) Walka wyborcza między Hindenburgiem i Marxem rozpoczęła się. Zarówno stronnictwo republikańskie jak i prawicowe opublikowały odezwy, wzywające do popierania swych kandydatów. Kandydatura Hindenburga spotkała się z wielkimi zastrzeżeniami, w kołach przeniastwość w niemieckich, którzy obawiają się utrudnień w rokowańach handlowych z Francją z powodu wysunięcia przez Niemcy tego cesarskiego kandydata.

## Tworzenie rządu w Belgji.

Bruksela. 13 kwietnia. (PAT.) Według informacji „Soir”, misja utworzenia gabinetu będzie powierzona któremuś z polityków socjalistycznych.

## FALSZYWE POGŁOSKI. O KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Praga. 13 kwietnia. (PAT.) Wobec wiadomości prasowych, jakoby na najbliższej konferencji Małej Ententy miały być prowadzone narady w sprawie uznania Rosji sowieckiej, w sprawie federacji nadduńskiej i w sprawie przystąpienia Polski do Małej Ententy, organ ministra Benesza „Ceske Slovo” zapewnia, że żaden z powyższych trzech tematów nie będzie przedmiotem narad wzmiankowanej konferencji.

## ZEBRANIE OBYWATELSKIE

we środę 15 kwietnia w Sali Towarz. Pedagogicznego o godzinie 7-ej wieczorem:

### Referuje Prof. Dr. Głabiński

„O UCHWALE SEJMOWEJ W SPRAWIE ROZBUDOWY MIAST”  
I „O REFORMIE PODATKU OD OBROTU”.

Związek Lud. Narod.

## Przesilenie rządowe we Francji. Jak upadł gabinet Herriota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 kwietnia. (zo) Korespondent „Gaz. Por.” donosi z Paryża:

Piątkowe posiedzenie senatu rozpoczęło się o godz. 2.30 pod przewodnictwem Lefevre'a. Z góry było wiadomo, że na posiedzeniu tem odbędzie się decydująca walka o los rządu Herriota. W kuluarach i na sali panowała atmosfera pełna podniecenia.

Przed otwarciem posiedzenia odbyła się żywa wymiana słów między Poincarem a de Monziem. Obrady rozpoczęły się dyskusją nad interpelacją Francois Marsala, dotyczącą się niesłusznych zarzutów Herriota w sprawie gospodarki finansowej rządu Poincare'go.

Po przemówieniu Francois Marsala (mowę tę podaliśmy w sobotnim numerze. — Red.) zabrał głos Herriot, który zdenerwowanym tonem atakował gospodarkę finansową rządu Poin-

carego i tłumaczył program finansowy swego rządu. Herriot oświadczył, że kłopoty w polityce zagranicznej utrudniały mu pracę nad sanacją skarbu. Następnie Herriot podkreślił, że przekroczenie ustawowego kontyngentu banknotów było zwyczajem wprowadzonym przez uprzednie rządy.

Po mowie Herriota lewica wniosła o wyrażenie rządowi votum ufnosci i przejęcie do porządku dziennego.

Referent komisji finansowej Berenger oświadczył, że nie może głosować za tym wnioskiem.

Następnie zabrał głos Poincare, który w świetnej mowie bronił polityki finansowej swego rządu.

Po mowie Poincare'go senat przystąpił do głosowania, wyrażając większością 22 głosów votum ufnosci rządowi Herriota.

## Briand tworzy gabinet tymczasowy. Gabinet Brianda miałby się podać do dymisji po uchwaleniu konwencji o obiegu banknotów.

Paryż. 13 kwietnia. (PAT.) Godzina 11.40. Prezydent Doumergue powierzył Briandowi misję utworzenia gabinetu.

Paryż. 13 kwietnia. (APT.) Godzina 12.50. De Monzie i Robineau w naradach z Briandem podkreślili konieczność natychmiastowego utworzenia gabinetu tymczasowego, powołanego wyłącznie do tego, aby przeprowadzić w obu Izbach parlamentu uchwalenie konwencji normującej stan obiegu banknotów i który to gabinet niezwłocznie potem podałby się do dymisji.

Paryż. 13 kwietnia. (PAT.) Godzina 15.50. Briand zdawał dziś prezydentowi Doumergue od godz. 12.10 do 12.59 sprawozdanie z narad, odbytych z Robineau, de Monzie, Vincent, Auriotem. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Briand

oświadczył, że popołudniu odbędzie naradę z sen. Berangerem i innymi politykami oraz przybędzie powtórnie do prezydenta Doumergue o godz. 18, celem udzielenia odpowiedzi w sprawie utworzenia gabinetu tymczasowego. Briand, aczkolwiek uznaje całkowicie konieczność szybkiego uchwalenia projektu ustawy w sprawie podwyższenia granicy emisji banknotów, uważa jednak, iż w praktyce da się z trudnością zrealizować utworzenie takiego prowizorycznego gabinetu.

Paryż. 13 kwietnia. (PAT.) Godzina 21.10. Briand przybył o godz. 19 do pałacu Elizejskiego celem złożenia prezydentowi republiki sprawozdania o wyniku narad popołudniowych.

## Gabinet zjednoczenia narodowego.

Koncepcja wysunięta przez obóz narodowy.

Wiedeń. 13 kwietnia. (PAT.) „N. W. Tagblatt” donosi z Paryża: Otoczenie Poincarego uważa, że powinien być utworzony gabinet zjednoczenia narodowego, któryby obejmował wszystkie

stronnictwa wraz z socjalistami. Zadaniem tego gabinetu byłoby wyłącznie sanacja finansów państwowych.

Niektórzy politycy mówią także o możliwości rozwiązania parlamentu i no-

wych wyborach, jednak taka ewentualność wydaje się niemożliwą, dopóki nie okaże się, że z obecną Izba nie można rządzić.

Paryż. 13 kwietnia. (ATP.) Jak donosi „Echo de Paris”, wszyscy delegaci partii socjalistycznej zostali nagle wzwani na kongres nadzwyczajny, który się ma zająć sprawą udziału socjalistów w przyszłym rządzie

## Ojciec św. do młodzieży polskiej

Rzym. 13 kwietnia. (PAT.) Wczoraj pielgrzymka polskiej młodzieży szkolnej została przyjęta na uroczystej audjencji przez papieża. Papież przyjął pielgrzymkę bardzo serdecznie, udzielając młodzieży błogosławieństwa, zaś zbliżywszy się do grupy profesorów, życzył im specjalnie powodzenia w odpowiedzialnej pracy.

Następnie papież wygłosił przemówienie, zaczynając je po polsku słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, na co chórem mu odpowiedziano, poczem ogłoszły się okrzyki: „Niech żyje papież”, oraz radosne oklaski.

Po uciszeniu się zgromadzonych papież wygłosił przemówienie, zaznaczając, iż żałuje, że nie może całej mowy wygłosić po polsku. Przemówienie papieża cechowała niezwykła serdeczność i wzruszenie. Pod względem formy było ono bardzo piękne i wzruszające. Ojciec św. powiedział między innymi: „Widok wasz napelnia mnie specjalną radością; przypominacie mi Polskę, przypominacie mi waszą i naszą ojczyznę, gdyż i ja poniekąd jestem w prawie powiedzieć, że posładam obywatelstwo polskie, gdyż tam narodziło się moje biskupstwo, tam otrzymałem święcenia, które nie tylko są mi mile, ale wiążą spólną intelektualną mnie, wyświeconego tam biskupa, z ojczyzną waszą i naszą. Wasza pielgrzymka budzi we mnie te wszystkie czule i serdeczne wspomnienia, które uwiozłem z Polski, tej Polski, która ma, jak wiadomo, dewizę: Polonia semper fidelis. Widzę tu prawników, wysokich urzędników, wdzię waszą organizację i ład, a to mnie napelnia radością i wiarą, że powróciwszy z tej pierwszej waszej pielgrzymki i podróży do Rzymu, uczucie się wzmożeni w wierze katolickiej, w wierze Kościoła rzymskokatolickiego. Do was się specjalnie zwracam, nauczyciele i nauczycielki, którzy towarzyszyście tej młodzieży, aby wyrazić wam wszystkim uczucie, jakie wasz widok we mnie wywołuje, przypominając mi drogą Polskę, uczucie, jakie wyrażam w błogosławieństwie, jakiego wam z najserdeczniejszą radością udzielam”.

Po tem przemówieniu, tłumaczeniem przez ks. kardynała Kakowskiego, papież udzielił zgromadzonym błogosławieństwa dla nich samych, dla ich rodzin i dla wszystkich dobrych synów, jakoteż i dla Polski całej.

Kiedy Ojciec św. powstał, opuszczając tron, powtórzyły się okrzyki na cześć papieża, następnie zaś obecni odśpiewali „Boże coś Polskę”.

## Sport.

## Wspaniały sukces Mistrza Polski.

### Ładny wynik warszawskiej Polonii z Amatorami.

#### AKS. w Katowicach bije Cechię Carlin 3:0, z którą Cracovia gra w Krakowie na równi.

**Pogoń Hakoah 2:1 (2:0).** Po wybraniu pola przez Pogoń, zaczyna atakować Hakoah i już w 4-tej minucie sypie się huragan strzałów na bramkę Pogoni, którą klasycznie broni Goerlitz. Dwukrotny wypad gospodarzy psują spalone Szabakiewicz i dr. Garbienia, w dziesiątej minucie Szabakiewicz ucieka z piłką, podaje ją Stoneckiemu, ten Wackowi — następuje momentalnie strzał, jak piorun, a na widowni zrywa się huragan oklasków i okrzyków. 1:0 dumna miejscowa zadowolona, honor uratowany. Nie deprymuje to wcale gości; atakują zawzięcie dalej, grając głównie prawem swym skrzydłem, Nemesem i lewym łącznikiem Eisenhofferem; strzały — jak bomby, sypią się na Goerlitz, lecz ten broni i pokazuje poraż pierwszy we Lwowie, swą wysoką klasę. Lecz mimo tego strzału Eisenhoffera w 29 minucie nie byłby w stanie obronić; był to strzał, jak błyskawica — tu jednak słupek był tym razem szczęśliwym wybawcą Pogoni. Kilka „fouli“ Gulicza, jeden Fichtla i niebezpieczne pozycje dla bramki Pogoni, jednak napastnicy Hakoahu strzelają nie tyle celnie, ile raczej silnie.

W 32 minucie Wacek podaje piłkę Szabakiewiczowi, ten ją podciąga pod bramkę przeciwnika, podaje na prawą stronę, gdzie Batsch nieobstawiony wykorzystuje dobrą pozycję do strzału i lekko strzela w słupek, a piłka odbita — grzeźnie w siatce Hakoahu poraż drugi. Na widowni radość niesłychana. 2:0, to już pewność, jeśli nie zwycięstwa, to bardzo zaszczytnego wyniku dla naszego Mistrza. — Wnet potem Stonecki strzela bramkę, lecz już po gwizdzie sędziego. To znowu Szabakiewicz ciągnie piłkę, jak furja, pomocnik Hakoahu go potraça, mimo tego Szabakiewicz ucieka dalej, podaje Garbieniowi, a ten pewnie strzela. Tymczasem sędzia od gwizduje potrącenie Szabakiewicza i tym sposobem ratuje Hakoah z ciężkiej opresji. Trzecia zupełnie prawidłowa bramka nieuznana. Przy końcu dwie niebezpieczne pozycje przeciwni Pogoni łatwo likwiduje Goerlitz. — W drugiej połowie obraz gry się zmienia. Rozpoczyna się gra nerwowa — nawet ze strony Hakoahu bezplanowa, jedynie górują nad Pogonią wspaniała gra głowami — a przy tym dzierży Guttman, środek ich pomocy. Gdy bezowocne ich ataki przeciągają się — dłuższy czas nie ma sukcesu i zawodowej drużynie wiedeńskiej grozi sromotna klęska, rozpoczyna się gra brutalna, której ofiarą pada w pierwszej linii sędzia, grzeszący brakiem stanowczej decyzji. Uderzony brutalnie Batsch protestuje, na to sędzia każe zejść z boiska Guttmanowi — ten jednak nie usłuchał i po długich targach pozostał. Znowu ta sama historia powtarza się z Nemesem, który chcąc załatwić swe rachunki z Guliczem, tak niezręcznie oddawał to Fichtlowi, iż sędzia każe mu zejść z boiska. Tu drużyna Hakoahu skupia się koło sędziego, rozpoczynają się groźby, krzyki, targi i wreszcie sędzia ustępuje i gra toczy się dalej.

Między tymi dwoma objawami nie sportowego rysu i arogancji drużyny Hakoahu w 32 minucie Fichtel podbiega do sędziego, by się uzalić na któregoś z graczy Hakoahu — wykorzystuje to Nemes, przedziera się przez obronę Pogoni i pewnie strzela. 2:1 i ogólne zdenerwowanie, czy Pogoń zdoła utrzymać wynik, a Hakoah, czy zdoła wyrównać. Wśród powodów ataków Hakoahu ma i Pogoń swój dobry moment; Wacek przedziera się

sam jeden z piłką — przed nim tylko Fabian w bramce Hakoahu — jest już na polu karnem i w momencie, gdy chce strzelić, zostaje z tyłu przez obrońcę Hakoahu zfaulowany. Tu już tylko ten niefortunny sędzia zdoła nam wyjaśnić, jak można przepisowo gracza na polu karnem — będąc za nim z tyłu — zatrzymać?

Koniec gry upływa na chaotycznym atakowaniu bramki Pogoni przez Hakoah, od czasu do czasu przedziera się znowu atak Pogoni na pole gości — lecz wyniku to wszystko już nie zmienia.

Gwizd sędziego, kilka przyjacielskich kopnięć między graczami, z których na plan pierwszy wybija się Nemes, kilka załatwień obrachunków między widzami, tu kij a tam pięść w robocie — wreszcie oprzytomnienie i graczy i publiczności i 8.000 tysięczny tłum odpłynął spokojnie w sławetnym kurzu magistrackim do miasta. Sprawa cała b. szczęśliwie skończyła się i byłoby do tego stanowczo nie przyszło, gdyby sędzia, p. Decowski, był więcej okazał się stanowczym i zaraz z początkiem gry usunął z boiska Gulicza, Nemesa i Guttmana.

**Drugi dzień zawodów. Hakoah-Pogoń 2:0 (1:0).** Drużyna wiedeńska wychodzi na boisko bez Nemesa, który zaraz po wczorajszych zawodach przeprosił Pogoń i odjechał do Wiednia, zyskując w zamian za to obietnicę, iż Pogoń nie będzie robić w wiedeńskim Związku footballowym użytku z jego nieportowego zachowania się na boisku Pogoni.

Wczorajsze lwy i tygrysy zmieniły się w dwie gromadki baranków, z którymi łatwo radził sobie sędzia, p. Szorr z Przemyśla. Gra początkowo wyrównana, czego dowodem obopólne ataki i po dwa rogi bite tak dla Pogoni jak i dla Hakoahu, rozpoczyna przeradzać się w gneczenie Pogoni i chęć zyskania bramki za wszelką cenę. Dziesiątki strzałów broni Goerlitz, dziesiątki bomb Eisenhoffera, Grünwalda i Szwarca przelatują nad poprzeczką bramki gospodarzy. Klęska wiś w powietrzu, Hakoah gra spokojnie i rozwija piękną grę głowami, nadto podawanie jest precyzyjne. Przeciwnie u Pogoni daje się wy czuć zmęczenie, atak podaje piłkę na oślep — pomoc trzyma się kurczowo (bo musi) defensywy, w środku zaś jest pole wolne — co wyszukują pomocnicy Hakoahu i raz wraz klasycznie zasilają atak swój piłkami; nadto wobec słabej gry ataku Pogoni, lepiej aniżeli wczoraj występują obrońcy wiedeńscy. W 38 minucie po meczącym obronę Pogoni ataku Hakoahu, Grünwald strzela silnie po ziemi, Goerlitz, zastawiony murem graczy, nie może „szczura“ tego widzieć i jest 1:0 dla Hakoahu.

W drugiej połowie nie ma już mowy o grze Pogoni; gra Hakoah a Mistrz nasz broni się rozpaczliwie. Wacek Kuchar cofa się na środek pomocy i jest obok Hankego i Goerlitz bohaterem dnia. O strzeleniu bramki Hakoahowi mowy nie ma; gracz Pogoni zupełnie wyczerpani, bronią się rozpaczliwie, czasami nawet cały atak przechodzi na swe pole obrony, Goerlitz ustawicznie w ruchu. Pogoń padła ofiarą tempa i niewytrenowania się jeszcze, nieprzyzwyczajenia do dwudniowych ciężkich zawodów. — Dowodem choćby rogi, które Hakoah strzelała w przeciągu 7 minut aż pięć. Doprowadza to w końcu do drugiej bramki na korzyść Hakoahu, którą b. ładnie strzela Guttman w 38 minucie. Jeszcze kilka minut broni się nasza jedenastka a właściwie bronią się Goerlitz, Hanke i Wacek i gwizd p. Schorra oznajmia koniec tych nadzwyczaj interesujących zawodów.

Druga połowa tych zawodów udowo

dnia, że Hakoah mógł Sławię zwyciężyć, tem też większy sukces naszego Mistrza zawodów wczorajszych. Dziś przegrać musieli, gdyż brak im jeszcze tego roku spotkań ciężkich, dwudniowych a przypuszczalnie i święta zrobiły swoje, to też żalu do nich nie mamy. Przegrać dziś musieli. Pod względem techniki i taktyki a zwłaszcza gry głową, są nasi jeszcze daleko za wiedeńskimi zawodowcami, jedynie biją ich ambicją i żywiołowym tempem swego ataku.

\* \* \*

Publiczności w oba dni razem było kilkanaście tysięcy. I publiczność ta musiała na przestrzeni dwu kilometrów wdychać tumany kurzu i pyłu, jakie wzniesiały setki aut i powozów. Jest to pył wapienny — ogromnie dla zdrowia szkodliwy. Nic nie pomogła nasza prośba i nasz apel umieszczony w sobotę pod adresem Magistratu. Niżej podpisany, jadąc motorem, musiał wczoraj jazdę przerwać, gdyż z powodu wprost chmury pyłu, nie był w możności kierować nim, nie widząc własnych rąk.

I o jedno zapytam. Czy sławetny Magistrat zdaje sobie z tego sprawę, ile wody w oba dni wytoczono w pomieszczeniach, by oczyścić się z tego pyłu i kurzu. Kilka tysięcy ludzi musiało się wczoraj i przedwczoraj gruntownie wykąpać. A poci włącznie te kluby sportowe płacą procenty, i za co? po co na rogatce biorą po 1 zł. od auta? Gdzie te pieniądze idą, na jakie cele? Przykro o tem pisać, o tej naszej małomiasteczkowej kultury, o tym braku kultury — lecz pisać się musi — gdyż tego domaga się głos opinii publicznej.

I jeszcze jedno. Przy ul. Zyblikiewicza, u wylotu ul. 15 Marka znajduje się studnia wodociągowa, od kilku lat zepsuta, z której od kilku lat bez przerwy dzień i noc leją się strumienie wody. Gdyby naprawiono tę studnię, to ilość wody, której tak rzekomo brakuje, a która tam wypływa w ciągu tylko jednego dnia, starczyłaby na zalanie całego miasta. I co na to odpowiedziałni p. inżynierowie z Magistratu i Ojcowie miasta?

R. Wacek.

**Czarni-Lechia 6:1.** Zawody przyjacielskie rozegrane na boisku Czarnych o godz. 3-ciej dały Czarnym w wyniku piękny sukces, uzasadniony b. ładną grą ataku.

#### WARSZAWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Niedziela 12 kwietnia. Amatorzy z Wiednia biją tu Polonię po ciężkiej walce 3:1 (0:0).** Mistrz stolicy grał pięknie i ambitnie i zdołał narzucić Amatorom swe tempo. W pierwszej połowie wynik remisowy. W drugiej już w szóstej minucie Krieger strzela bramkę, na co Amatorzy odpowiadają piękną grą kombinacyjną i technicznie doskonałą, która doprowadza ich do trzech bramek; z tych trzecią, bitą z wolnego, mógł Gross, bramkarz Polonii, obronić. W Polonii najlepszy Bułanów: Lott IV. i Czajkowski po przerwie nie grali, zastąpili ich rezerwowie. Sędzia Grabowski.

**Poniedziałek 13 kwietnia.** Drugi dzień zawodów kończy się nieznacznie zwycięstwem Amatorów 2:1 (1:1). Sędzia p. Bednarski.

#### KRAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Kraków 12 kwietnia (W).** Wisła-Nuselski 1:0. Cracovia-Nürnberg FV. 9:1 (4:0).

**Kraków. 13 kwietnia (W).** Cracovia Cechie Karlin 1:1 (0:1). Wisła-Nuselski 2:2 (1:1).

#### KATOWICE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Katowice. 12 kwietnia (W).** Amatorski klub sportowy bije tu Cechie Karlin 3:0.

#### ŁÓDŹ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Łódź. 13 kwietnia (W).** Lwowska Hasmona przegrywa tu z ŁKS. 2:0 (1:0).

## NIEZAWODNE ZNAMIONA

„PRAWDZIWEJ  
FRANCKA  
PRZYMIESZKI  
DO KAWY”

mianowicie nazwa „FRANCK” i „MŁYNEK DO KAWY” występują na nowem opakowaniu w skrzyneczkach brązowo-niebiesko-białego koloru szczególnie wybitnie.

„Prawdziwa  
Francka  
z młynkiem  
do kawy”

pozostaje nadal niedościgniona pod względem aromatu, smaku i wydajności.

Henryka Fracka Synowie  
Fabryka Środków kawowych  
S. A.  
Skawina - Kraków.

2410

## Sport zagraniczny.

**Turniej szermierczy w Nicei.** Rozegrany ostatnio w Nicei międzynarodowy turniej szermierczy przyniósł następujące wyniki: 1) Cattiau (Francja, amator) 4 zwycięstwa, Ayat (Francja, mistrz) 3 zwycięstwa, Jourdan (Francja, amator) 2 zwycięstwa, Trompert (Belgia) 1 zwycięstwo, Osier (Dania, amator). — Włosi zostali pobici na głowę przez Francuzów i Duńczyków. Także Belgowie odznaczyli się. W jakich broniach odbyły się te walki szermiercze depeza nie podaje.

**Najlepsi sportsmeni świata.** Najlepszym biegaczem długodystansowym jest Nurmi. Na krótkie mety za najlepszych należy uważać Paddocka, Muchinsona, Abrahamsona, Porrita, Szolca i Houbena. W skoku o tyczce pierwszeństwo przysłać trzeba Norwegowi Hoffowi. Również w skokach wzwyż i dziesięcioboju niema równego Amerykaninowi Osborne. W rzutach wyniki równe. W piłce nożnej zawodowców najlepszy Huddersfield Town, w amatorskiej nieodróżniamy Urugway. W rugby w pierwszym miejscu trzeba postawić All Blacks z Nowozelandji. W hokeju na lodzie supremacja kanadyjczyków nie ulega wątpliwości. W jeździe figurowej na lodzie pierwszym jest Szwed Gaistroem, w jeździe szybkiej Finlandczyk Thunberg. W narciarstwie górują Norwegowie, ale sport ten nie ma „asa”. W boksie mistrzem jest Dempsey (Ameryka), w innych cięższych wagach sami Amerykanie. W szermierce co do broni kolnej Gaudin (Francja), w pałaszach po Węgrze Finksi, Ducret (Francuz) lub Posta (Węgier). W pływaniu za to są tylko trzej mistrze: Weissmüller (USA.) na krótkie, Arne Borg (Szwed) średnie i Charlton na długie mety. W tenisie pierwszą lokatę trzeba dać Amerykaninowi Tildenowi, potem Richardsowi, a z pań: pani Zenglen (Francja). W ciężkiej atletyce pojawiła się nowa gwiazda w osobie Francuza Rigoulota.

## KAWA RIEDLA

Akademicki Związek Sportowy zawiadamia swych członków, że treningi lekko-atletyczne rozpoczynają się we czwartek dnia 16 kwietnia br. na boisku Tow. Zabaw Ruchowych o godz. 5 popoł. Ewentualne zgłoszenia oraz wpisy na członków klubu przysyła sekretariat AZS. codziennie od 6-7 wieczór w lokalu przy ul. Łozińskiego l. 7.

#### NADESLANE.

(Za te rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

**JUŻ NADESZŁY  
OSTATNIE NOWOŚCI  
na SEZON WIOSENNY  
na Kostjomy i suknie  
damskie  
do Firmy ANTONI UWIERA**  
Lwów, ul. Halicka 10.

**Na spłaty** poleca P. T. Oficerom, Adwokatom, Inżynierom, Urzędnikom itp. **OBOWIĄZKOWE** wszelkiego rodzaju „MIKADO” AKADEMICKA 20.



# „VESTA” Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w POZNANIU

przyjmuje ubezpieczenia od szkód gradowych.

Największe Towarzystwo gradowe w Polsce. W r. 1924 — 27.000 wystawionych polis. 87 milionów ubezpieczonej wartości. Przeszło milion wypłaconych szkód.

## BEZKONKURENCYJNIE NISKIE PREMJE!

Systemy ubezpieczeń:

1. Za stałą premją.
2. Za zwrotem połowy premji wrazie nie zgłoszenia gradu.
3. Systemem premji zasadniczej i dopłaty wyrównawczej.

2570

Specjalne umowy zawarte ze Zjednoczeniem Producentów Rolnych i Spółką Akc. Domena w Poznaniu. Z innymi organizacjami rolniczymi mogą być zawarte specjalne korzystne umowy.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Oddziały Towarzystwa we Lwowie, ul. Długosza 1. 1, telefon 185, w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, w Poznaniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Katowicach, Warszawie, Toruniu, Wilnie, Łodzi, Lublinie, Łucku oraz Główna Dyrekcja w Poznaniu, ul. św. Marcina 51.

Towarzystwo „VESTA” przyjmuje także ubezpieczenia od ognia, kradzieży oraz od odpowiedzialności prawnej dla rolników.

Wydział Powiatowy w Bohorodczanach.  
L: 5.7/25.

2935

### Konkurs.

Zarząd Powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady Powiatowej.

Do posady sekretarza przywiązane są pobory IX, VIII, wzgl. VII. kategorie płac urzędników państwowych (stosownie do wykazanych kwalifikacji).

Do podania należy dołączyć: — 1. metrykę urodzenia, 2. poświadczenie obywatelstwa polskiego, 3. dowody oświatowe, 4. znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie, 5. curriculum vitae.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazali się praktyką w służbie samorządowej względnie także ukończoną studiami prawniczymi. — Posada do objęcia nastąpi w terminie do 30 kwietnia br.

Bohorodczany, dnia 30 marca 1925.

Komisarz rządowy: Dr. Unger.



Skład Fortepianów i Pianin  
Poloneckiego we Lwowie

(lokal obok Księgarni Polskiej  
ul. Akademicka 2).

Sprzedaje 2932

doskonałe instrumenty  
na dogodnych warunkach

## Koks ponaftowy

najlepszej jakości, zawartości poniżej 1% popiołu w większych ilościach na korzystnych warunkach do sprzedania. Dorównuje jakością najlepszym sortom koksu czeskiego. Zdatny do kaloryferów i celów kuchennych. Na żądanie wysyła się próbki.

Zgłoszenia pod: „KOKS PONAFTOWY” do Administracji.

2946

INSTYTUT „BIBLIOTEKA POLSKA” S. A.

Wydawniczy Warszawa, Nowy Świat 23-25. — Telefon 510-21.

3174 SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA RATY.

Urząd Miejski w Zakopanem  
L: 2199

## Ogłoszenie.

WEZWANIE DO składania ofert na budowę:

ELEKTROWNI, DOMU ADMINISTRACYJNEGO I PRALNI MIEJSKIEJ.

Dotyczące plany i warunki są wyłożone do przegladu w Urzędzie Miejskim (drzwi Nr. 2), gdzie można otrzymać szczegółowe opisy budowli, tudzież wszelkie wyjaśnienia. Do yżace projektowanych robót.

Zwierzchność gminna rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy na powyższe budowy.

Oferty składać należy w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisami: Oferta na budowę elektrowni, domu administracyjnego i pralni do 1 V. br. w Urzędzie Miejskim w Zakopanem. W dniu 2 maja br. o godzinie 12-tej w poł. nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy dowód gwarancji bankowej lub kwit na złożenie w Kasie Miejskiej wadium 5% od oferowanej sumarycznej kwoty.

Oferty bez załączonego dowodu nie będą rozpatrywane. Zwierzchność gminna zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Zakopane, dnia 10 kwietnia 1925.

2126

Burmistrz: (-) Kozłowski m. p.

Wydział Powiatowy w Bohorodczanach.  
L: 5.7/5

2934

### KONKURS.

Zarząd Powiatowy w Bohorodczanach ogłasza niniejszem konkurs na posadę kontrolora-rachmistrza,

Do posady przywiązane są pobory X względnie IX grupy urzędników państwowych zależnie od kwalifikacji kandydata.

Podania należy wnieść do 30 kwietnia 1925 do Zarządu Powiatowego w Bohorodczanach i dołączyć:

1. Metrykę urodzenia, 2. poświadczenie obywatelstwa Polskiego, 3. dowody oświatowe, 4. curriculum vitae.

Podania do objęcia nastąpi w terminie do 30 kwietnia br. Kandydaci z odbytą kilkuletnią praktyką kontrolorów-rachmistrzów przy wydziałach powiatowych mają pierwszeństwo.

Bohorodczany, dnia 30 marca 1925.

Komisarz rządowy: Dr. Unger.

## Tapety

krajowe i zagraniczne w olbrzymim wyborze

TEODOR KYSIĄK

1934 I SYNOWIE

Lwów, Kościuszki 20, tel. 19-85

Transporty na senon bieżący już nadeszły

## DZIELNEGO ZASTĘPCY

na nasze fabrykaty — mączne poszukuje zaraz

Młyn Lubicki

2984

Tow. z ogr. por.  
Toruń.

## Ważne dla wszystkich!

Materiały wełniane w najlepszym gatunku dla Pań i Panów oraz płótna w wielkim wyborze poleca na dogodną spłatę

SKŁADNICA TOWAROWA

ul. Zygmuntońska 4. 3073

Gmach K. B. K.

## NARZĘDZIA OGRODNICZE



Cement, papa; gwoździe, cegły szamotowe, siatki do ogrodzeń, lodownice, łożka metalowe polce

M. KIERSKI, handel żelaza  
Lwów, Paszaj Mikołascha.

## Wytwórnia mebli lekarskich

BĘDKOWSKI

2801

LWÓW

UL. KOCHANOWSKIEGO L. 2.

## Kłaski dla ptaków

łóżka i umywalnie żelazne, nakrycia stołowe z alpacki i srebrzone, noże kuchenne i do szynka, naczynia i wszelkie przybory kuchenne, piłki, nożyce i szczotki druciane do czyszczenia drzew możliwie tanio poleca

FR. CHLADEK

Lwów — Rynek 45. 2475

## Baczność Ogrodnicy i Ogrodniczki

### „PRZEGLĄD OGRODNICZY”

pod redakcją Sł. Makowieckiego i T. Grocowskiego wychodzący we Lwowie rozpoczął rozsyłanie bezpłatnie nasion kwiatów swoim prenumeratom.

Kto ma ogród warzywny, kwia owo lub sad, niech żąda numeru okazowego z prośbą w Administracji 2349

we Lwowie, ul. Chorążczyzny 27.

## CENNIKI Z WARUNKAMI

SPRZEDAŻY

WYSYŁAMY

KAIM I SYN



Lwów, Kopernika 16

Telefon 20-45.

BECHSTEIN, SEILER

STEINWAY & SONS.

BÖSENDORFFER zawsze w dużym wyborze na składzie. 316

Ford  
THE UNIVERSAL CAR



Zastępstwo na Polskę

„ESHAPÉ” Ska z o. p.

LWÓW, Akademicka 15. Telef. 469.

FILATELIŚCI! Zbieraczom wysyłam cenniki marek zagranicznych darnio. Józef Sozański, Stary Sambor. 313.



uwagę swojemu, nieraz bardzo oryginalnie kostiumami narodowymi.

Zalotliwsi nasze zakupy, uraczyliśmy się skromną przekąską, wypiliśmy kilka szklanek wybornego wina Madery, poczem wróciliśmy, w różnym humorze, napowrót na pokład naszej „Mewy”.

Ta mała wyieczka nie była jednak dla mnie bez pożytku. Mogłem bowiem poznać przelotnie port, w którym liczne statki, jedne natadowane bananami, inne beczkami wina, przygotowywały się do odjazdu. Widziałem także dwa lub trzy parowce, z których jeden, z flagą hiszpańską, miał w najbliższym czasie odpłynąć do Kadyksu, o czym mnie poinformował marynarz angielski, który w cieniu werandy palił fajkę i popijał whisky z dużej butelki.

Gdy się tylko dostałem napowrót na pokład naszego statku i gdy zdałem sprawę z swej misji kapitanowi Rossowi, zautostem panu i pani Pickmann potrawę, które sporządził dla nich nasz pocziwy kucharz, Zanzibar. Zostałem oboje małżonków już zupełnie wyleczonych z tej ciężkiej choroby morskiej, która im się tak dotkliwie dała we znaki. Oboje byli już starannie ubrani i zdawali się czekać na mnie z wielką niecierpliwością.

— Ach, mój drogi Colombo, wykrzyknęła pani Pickmann, gdy tylko wszedłem do ich pokoju jałdalnego... Co to za straszne rzeczy! Nie byłabym

## ROZDZIAŁ XVIII, w którym mój plan dojrzewa.

Poszedłem do Zanzibara, który, śpiewając, przyrządzał jakąś ohydzną miksturę, przeznaczoną dla członków załogi naszego statku.

— Czy wiesz, Colombo, rzekł do mnie... Nasz statek powraca do wysp Kanaryjskich... To dobrze, to bardzo dobrze... Te wyspy są pełne bananów... iapełnieniem niemi wszystkim moje garnki... banany są jeszcze o wiele piękniejsze... przekonasz się sam o tem, jeżeli przybędziesz do nas... a mamy jeszcze nadto wiele daktyłów... i orzechów kokosowych... wszystkiego tam pełno... wszystkiego wielka obfitość... Zobaczysz sam, mój kochany Colombo, zobaczysz i przekonasz się o tem...

Ale ja nie słuchałem wcale tych słów pocziwe-

licznym formalnościom, które jeszcze dowolnie komplikują. Znatem np. niegdys pewnego urzędnika cłowego, Anglika, nazwiskiem Nasty, który nigdy się nie czuł tak szczęśliwy, jak gdy zmusił jakąś podróżniczą damę, by wypakowała przed nim całą swoją toaletę, nawet najbardziej dyskretną...

— A jednak, my nie wiemy przecież żadnej kontrabandy... nie jesteśmy przemysłowcami... Jeżeli nam pozwolono opuścić Anglię, to najlepszy dowód, że nie wykroczyliśmy w niczem przeciw przepisom cłowym...

— Przeciw przepisom cłowym angielskim, być może... ale tutaj, proszę z łaski swej nie zapominać, że jesteśmy w Hiszpanii...

— A więc dobrze, rzekła pani Pickmann, aby ci panowie z urzędu cłowego nie mieli przyjemności miąć i gniesć moich toalet, chcę je wyłożyć w tym pokoju.

Pani Pickmann przesadzała widocznie, gdy mówiła o swoich „toaletach”, albowiem jej garderoba, zarówno jak moja, nie była bardzo bogato wyposażona.

Posiadała wszystkiego czarny płaszcz sukieny, ozdobiony czerwonymi arabeskami, kostium „tailleur”, ciemną suknię i kilka bluzek w kolorach bardzo jaskrawych. Co się zaś tyczy jej męża, posiadał on jedynie dwa skromne garnitury, ten, któ-

— Tak jest... jedwie przed godziną...

— Dlaczego nie powiedziałeś mi pan tego przedzej?...

— Nie myślałem o tem...

— Jak on wygląda?

— Wysoki... z twarzą całkiem ogolona... bardzo wykwintnie ubrany... zdaje mi się, że już gdzieś tę twarz widziałem... ale nie przypominam sobie, ani gdzie, ani kiedy... prawdopodobnie w Londynie...

— To on!... — wykrzyknęła nierozważnie pani Pickmann.

Spojrzałem na nią badawczo.

Abym wyłumaczył swoje zmieszanie, dodała, dotykając się mego ramienia:

— Proszę mnie posłuchać, mój drogi Colombo, ponieważ pan jesteście naszym szczerym przyjacielem, możemu panu wszystko wyjawiać... Otóż, ten człowiek jest naszym krewnym...

— A!

— Tak jest... Jest to wstrętny niegodziwiec, który już nam wiele szkody wyrządził i który pragnie dziś przywłaszczyć sobie nasz majątek... Jest on zdolny do wszystkiego... gotów nas nawet zamordować...

— Proszę się nieczegogo nie obawiać... ja tu jestem.

— Czy nie mógłbyś pan, zapytał Pickmann, za pośrednictwem kapitana wydaleć tego człowieka ze

ry nosił codziennie i drugi, koloru zielonego, który wisiał w szafie... A jakie to garnitury, wielki Boże!... Byłyby one co najwyżej odpowiednie dla Billa Sharpera lub dla Manzany.

Jako można było łatwo poznać, że ci ludzie byli oboje w bardzo ciężkiem i przykrem położeniu, przed tym śmiałym czynem, który miał ich nagłe tak bardzo wzbogacić... Wszystko, co posiadali, było nowe: kufry, ubiory, bielizna, obuwie... Zakupili to w największym pośpiechu, albowiem było im śpieszno, jak najrychlejsz opuszczyć Londyn, im się ziemia paliła pod stopami.

Było to nawet rzeczą nadzwyczajną i dziwiło mnie wiele, że się im powiodło szczęśliwie uciec z Anglii, ponieważ zanim jeszcze wsiadli na pokład okrętu, dzienniki już o nich mówiły... Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu, o wiele większego, aniżeli kradzież Regenta, albowiem dzienniki francuskie (które czytałem z największą uwagą) nie zamieściły nawet najmniejszej wzmianki o zniknięciu tego drogiego diamentu z muzeum Luwru.

Czemu miałem właściwie przypisywać to uporczywe milczenie? Jakim okolicznościom? Czy była to może jaka zasadzka? Czy spodziewano się, że obudzi się w ten sposób zautanie w zlodzieju, i że będzie go można, nie podejrzewającego żadnego niebezpieczeństwa, tem łatwiej pochwytać? Ja, co

kiem z wyższych sfer społecznych... W Londynie jest bardzo wielu Pickmannów... Jest nawet jeden, który — jeżeli się nie mylę — jest spowinowacony z księżętami Conanght... Czy to może pan nim jesteś?

— Nie...

Pani Pickmann, która dotychczas śledziła w głębokim milczeniu, co było u niej rzeczą niezwykłą i wielce mnie dziwiło, uważała teraz za stosowne dodać:

— Jesteśmy ludzie na skromnem stanowisku...

O tem nigdy nie wątpiłem, to było rzeczą bardzo wyraźną i nie potrzebowała mi o tem zapewniać.

Stanowczo, ci oboje byli jeszcze większymi idiotami, aniżeli zrazu przypuszczałem i miałem z nimi łatwą grę.

Gdy się już nieco uspokoił, sądziłem, że, zanim się od nich oddalę, będzie wskazane zadać im pierwszy „cios maczuga”.

— A, prawda, rzekłem, przybierając wyraz roz-targnienia, pan twierdziłeś przed kilku dniami, że na pokładzie naszego statku podróżuje wraz z nami jakaś tajemnicza osoba... Otóż przekonałem się, że pan masz słusność...

— Widziałeś go pan? — zapytał mnie Pickmann, a twarz jego pobladła i głos drżał silnie.

go murzyna... W tej chwili zanadto wiele myśli kółowało w mej głowie... Co mnie najwyżej niepokoiło, to to zarzucenie kotwicy w porcie Santa-Cruz, ta przerwa nąszej podróży, która miała teraz tak nagle i niespodziewanie nastąpić... Wszystkie moje kombinacje, wszystkie moje plany i zamysły obracały się w niwecz niespodziewanie... albo doznawały co najmniej wielkiego opóźnienia...

Jakież nowe komplikacje miały teraz jeszcze powstąpić?

Ach, było to widocznie moje przeznaczenie, że moje cierpienia nie miały się jeszcze tak rychło skończyć.

Nigdy jeszcze tak długo nie rozmyślałem, nigdy mój mózg nie pracował z takim natężeniem, jak podczas owych sześciu godzin, które upłynęły, zanim nasza „Mewa” doszła się do portu Santa-Cruz. Ale te rozmyślenia, jak się szanowni czytelnicy wkrótce przekonają, nie były bezowocne. Wyobraźnia moja, od niejakiego czasu nieco usłabła, obradziła się nagle i wypracowała cały, fantastyczny scenariusz, który byłby niewątpliwie wprawiał w podziw Alfana Dicksona. Ten człowiek, który był sprawcą tak wielkich moich cierpień, gdyż z jego powodu obracalem kolo młynka karnego w zakładzie karnym w Reading, miał teraz niewątpliwie, stać się moją Opatrznością...